Nr. 16. Kraków, 19. kwietnia 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Przemówienie Prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego

wygłoszone jako zagajenie obrad Walnego Zgromadzenia c. k. Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego w dniu 16 b. m.

Przechodząc do omówienia najważniejszych momentów z działalności Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za rok ubiegły, rozpocznę od rzutu oka na wynik gospodarczy tego roku.

Nadzieja, że rolnictwo zachwiane w równowadze swego bytu klęskami elementarnemi z lat 1903 i 1904 w szeregu lat normalnych znajdzie środki pokrzepienia się i siłę do tak pożądanego rozwoju — okazała się zwodniczą. Rok 1906 musimy tu w zachodniej Galicyi znowu zaliczyć do lat ciężkich klęsk elementarnych. Nadmierne opady uszkodziły jakość wszystkich zbiorów i przeszkadzały w należytym sprzęcie, a wylewy, które miejscami trzykrotnie się powtarzały i rozmiarami przeszły nawet powódź z r. 1903, zabrały znaczną część sianokosów, a resztę zmusiły do tego stopnia, że niektóre okolice znalazły się znowu wobec niedostatku paszy. Około 150.000 ha. zniszczonych powodziami, około 15,000.000 kor. szkód, przeszło 3.000 ha. gruntów zerwanych lub zaszutrowanych — oto cyfry, wołające wielkim głosem o pomoc doraźną i akcyę dla usunięcia przyczyn złego.

Spełniając swój obowiązek, Komitet odniósł się do władz rządowych o zniżenie frachtu dla przewozu paszy, o odstąpienie otrąb wojskowych po zniżonych cenach i materyalną pomoc dla gospodarstw dotkniętych klęską. Równolegle z temi staraniami o pomoc chwilową, które nie pozostały zupełnie bez skutku, domagał się Komitet usunięcia przyczyny tych klęsk, przedstawiając rządowi i reprezentacyi kraju w Radzie państwa ponownie konieczność zabudowania drobnych dopływów i potoków górskich, budowy rezerwoarów w głównych biegach rzek, oraz zalesienia stoków górskich, bez czego przeprowadzona regulacya rzek tylko zwiększa niebezpieczeństwo i intensywność wylewów. Łącznie z tą sprawą żądał Komitet takiego przeprowadzenia usplawienia rzek, aby gospodarcze potrzeby miejscowej ludności pod żadnym względem nie doznały uszczerbku lub utrudnienia.

Przedmiot długoletnich starań wszystkich grup gospodarczych naszego kraju — upaństwowienie kolei północnej przyszło do skutku dzięki energicznym zabiegom Koła polskiego w Wiedniu. Imieniem przeto rolnictwa naszego należy dziś publicznie wyrazić wdzięczność reprezentacyi naszego kraju za skuteczną obronę naszych interesów komunikacyjnych i za osiągnięty po tylu walkach rezultat. Zarazem należy wyrazić nadzieję, że z upaństwowieniem tych linij zniknie dla rządu ostatnia przeszkoda w wyrugowaniu systemu, który jeszcze koleje żelazne traktuje ze stanowiska skarbowego, nie uwzględniając w całej pełni gospodarczych potrzeb produkcyi, wymiany i konsumcyi.

Największe niebezpieczeństwo dziś gospodarstwom rolnym grożące, to brak robotników. Rozumiemy je wszyscy i bezpośrednio, jako gospodarze, odczuwamy całą jego grozę. Do odwrócenia tego niebezpieczeństwa, mogącego się stać klęską ekonomiczną kraju, zmierzają usiłowania rolników-pracodawców. Z wielkiemi materyalnemi ofiarami posunęli się oni już bardzo daleko w podwyższeniu płacy za robociznę, a dalszym etapem tej ekonomicznej ewolucyi powinno być stopniowe dostosowanie rozkładu robót w gospodarstwach do systemu robocizny sezonowej tak, aby ona stała się przeważną, jeżeli nie wyłączną formą robocizny rolnej w najbliższej przyszłości. Dążności te skierowane są do wyrównania w pewnej mierze warunków pracy w kraju i za granicą, dostarczenia przez to robotnikom zarobku na miejscu bez dalekich podróży i ryzyka materyalnego i moralnego.

Sejm krajowy powołał przed kilku laty do życia instytucyę publicznych biur pośrednictwa pracy, mających regulować podaż i popyt z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie potrzeb kraju. Za wspólny krok samopomocy rolników i działania władz krajowych uważać będzie można ustawę o najmie robotników sezonowych, która jest koniecznem uzupełnieniem, dalszym niejako ciągiem ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy, a zarazem nieodzownym korrelatywem zmienionych stosunków ekonomicznych i warunkiem, który pozwoli na korzystne dla obu stron zrealizowanie konjunktury targu pracy, a biurom pośrednictwa umożliwi spełnienie zadania w większej niż dotąd mierze.

Projekt takiej ustawy, wypracowany przez Komitet w myśl uchwały zeszłorocznego Walnego Zebrania wniosłem w imieniu Komitetu na tegorocznej sesyi Sejmu krajowego i jest wszelka nadzieja, że jeszcze w tej kadencyi przyjdzie pod obrady wraz z projektem regulaminu dla sług, co do

którego zapatrywania swoje również przedłożył Komitet do użytku komisyi sejmowej. Bieg dalszy tej sprawy usuwa się już przeto z pod bezpośredniej naszej ingerencyi. Kwestyi robotników rolnych nie możemy jednak przez to uważać za załatwioną. Wymaga ona dalszego rozpatrzenia, dalszego zastosowania się, czy nie ma jeszcze innych środków i sposobów skuteczne zastosowanie znaleźć mogących. I dlatego komitet uważając tę kwestyę za najważniejszą i najaktualniejszą umieścił ją na porządku dziennym jutrzejszych obrad *in pleno*.

W administracyi wewnętrznej starał się komitet wprowadzić możliwe oszczędności i dzięki wydanym zarządzeniom zredukowały się wydatki w niektórych rubrykach administracyi mimo wzrostu agend. W roku ubiegłym opracował też komitet normy stabilizacyjne dla swoich urzędników, co powinno dodatnio wpłynąć na ciągłość czynności urzędowych przez możliwe stałe pozostawanie w służbie Komitetu.

W myśl uchwały zeszłorocznego walnego zebrania zajmował się Komitet sprawą budowy własnego domu dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Dziś już mogę oświadczyć, że dom rolniczy stanie w punkcie bardzo dogodnym, bo przy Placu Szczepańskim, gdzie korzystnie zakupiono miejsce pod budowę. Dzieło to, umożliwiające Komitetowi prawidłowy tok czynności urzędowych, zapewniające Towarzystwu dalszy rozwój i mające skupiać interesy oraz ruch agrarny zachodniej części kraju, będziemy mieli w znacznej mierze do zawdzięczenia życzliwemu poparciu dyrekcyi Banku krajowego, która tak przez udzielenie kredytu pod dogodnymi warunkami, jako też przez wynajęcie w tym domu lokalu dla swej krakowskiej filii na dłuższy czas, poparła usiłowania komitetu, za co z tego miejsca wdzięczność wyrazić szanownej dyrekcyi mam sobie za miły obowiązek. — Nie mogę tu także pominąć zasług prof. Nowaka, który niestrudzoną energią czynił zabiegi około urzeczywistnienia myśli budowy domu rolniczego.

Biuro rachunkowe wykazuje w roku ubiegłym znaczny przyrost klientów i pomyślny rozwój.

Chów bydła rogatego uzyskał na swoje cele w r. 1906 podwyższenie subwencyi rządowej i krajowej w łącznej kwocie 27.800 kor. i użyto jej przedewszystkiem na pomnożenie stacyi buhajów. Wobec licznych zgłoszeń hodowców Komitet wydelegował specyalną komisyę do Fryzyi w celu zakupna bydła rozpłodowego a tegoroczny import około 70 sztuk pierwszorzędnej wartości hodowlanej w połączeniu z importem zeszłorocznym przyczyni się niewątpliwie znakomicie do poprawy hodowli bydła nizinnego. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi wzrastająca działalność powstałego z inicyatywy komitetu „Związku hodowców bydła nizinnego" który zaraz w początkach przyjął na podstawie surowej selekcyi około 200 sztuk bydła nizinnego do swoich ksiąg rodowych.

W roku bieżącym sprowadził również Komitet 20 sztuk Simenthalerów ze Szwajcaryi dla jednej obory zarodowej i 3 obór prywatnych, a wybór sztuk, dokonany przez komisyę Komitetu, wpłynie dodatnio na rozwój i poprawę bydła tego typu.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia zorganizował Komitet w r. 1906 wycieczkę do Danii celem poznania sposobu prowadzenia tamtejszej hodowli i celem zbadania bliższego zalet bydła czerwonego duńskiego. Cenne spostrzeżenia, przywieziono z Danii, jakie znalazły wyraz w sprawozdaniu uczestnika wycieczki prof. Nowaka, dają podstawę do rozważań nad możliwością ewentualnego krzyżowania bydła czerwonego duńskiego z czerwonem bydłem polskiem.

Uważając sprawę ujednostajnienia ras bydła za jeden z bardzo poważnych czynników poprawy hodowli bydła zwłaszcza u włościan, Komitet przystąpił do zbierania materyału, na podstawie którego ułożoną zostanie mapa hodowlana, uwidoczniająca rozmieszczenie we wszystkich gminach zachodniej części kraju rozmaitych typów bydła; poczem oznaczy się te rasy bydła, które w rozmaitych okolicach kraju popierać należy, tworząc w ten sposób jednę z podwalin dla racyonalnego postępu na polu hodowli bydła włościańskiego.

Ułożyliśmy też plan tworzenia zarodowych obór gminnych, mających się składać co najmniej z 10 krów i jednego buhaja; o ile rząd i kraj dostarczy na to odpowiednich środków, podniesienia hodowli bydła włościańskiego pójdzie naprzód szybszem tempem. Pragnąc instytucyi targów rozpłodowych nadać charakter do pewnego stopnia także edukacyjny, Komitet postanowił urządzać premiowanie sztuk na targ doprowadzonych, aby przez odznaczenia sztuk najlepszych dać hodowcom wskazówkę, w jakim kierunku iść mają. Wypracowane zasady oceny sztuk dla komisyi jurorów znajdą pierwszy raz zastosowanie podczas jutrzejszego premiowania.

Bardzo aktualną sprawą drożyzny mięsa Komitet również się zajmował. Wychodząc z założenia, że przeciwdziałać drożyźnie ze strony rolników można przez powiększenie ilości bydła w kraju, jął się środków, leżących w jego zakresie działania, jak pomnożenia liczby buhajów, zwłaszcza rasy Bern-Simenthal, stanowiącej najlepszy materyał opasowy, powiększenia obór zarodowych tejże rasy, założenia zarodowej obory mięsnego bydła w Jodłowniku, wreszcie rozszerzenia doświadczeń nad uprawą łąk i pastwisk oraz roślin pastewnych celem stworzenia korzystniejszych warunków wychowu i wypasu większej ilości bydła.

Komitet brał równocześnie udział we wszystkich usiłowaniach, zmierzających do sanacyi handlu bydłem i trzodą, popierając akcyę władz i gminy miasta Krakowa, mającą na celu zorganizowanie pośrednictwa w handlu produktami hodowli w ten sposób, aby one w jak najkrótszej drodze i z jak najmniejszym kosztem dostały się do konsumcyi. Sprawę tę, jako ważną i aktualną, Komitet umieścił na porządku dziennym Sekcyi hodowlanej.

Akcya wprowadzenia kontroli mleczności, rozpoczęta w ubiegłym roku, wprowadzoną została na szersze tory. Komitet postanowił akcyi tej, rozprószonej dotychczas w lokalnych Związkach, nadać jednolity kierunek przez utworzenie przy Komitecie specyalnego organu kontroli produkcyjności krów, któremu do pomocy dodano 7 asystentów. Kontrola wprowadzoną już została w 54 oborach, obejmujących około 2250 krów.

W sprawie chowu koni długoletnie starania obu bratnich Towarzystw odniosły częściowy skutek. Z zapowiedzianych w budżetowej mowie JE. ministra skarbu Korytowskiego środków, które przy finansowej pomocy państwa mają dźwignąć chów koni, premie dla hodowców za dostarczone wojsku remonty, wprowadzono już w życie. Uznając ten zwrot na lepsze, oczekujemy rychłego urzeczywistnienia dalszych zapowiedzianych środków.

W dziale drobnego inwentarza Komitet zdecentralizował akcyę chowu trzody, poruczając Towarzystwom rolniczym okręgowym tworzenie małych chlewni zarodowych w przekonaniu, że to jest najskuteczniejsza droga szerzenia doborowego materyału rozpłodowego w szerokich warstwach drobnych hodowców i że akcya ta właśnie z powodu tego rozgałęzienia może być z pożytkiem istotnym prowadzona jedynie przy współdziałaniu organizacyi lokalnych, zdolnych wniknąć i ocenić miejscowe warunki.

Założenie dwóch większych owczarń rasy mięsnej z materyału importowanego, zaprowadzenie w Nowotarszczyźnie hodowli mlecznych kóz pinzgauskich i dostarczenie materyału rozpłodowego nowo powstałej sekcyi chowu drobiu przy Tow. roln. okręgowem bocheńskiem — stanowią dorobek zeszłoroczny w innych gałęziach drobnego inwentarza.

W zakresie uprawy roślin zwiększone zasiłki rządowe umożliwiły podjęcie liczniejszych doświadczeń pod niestrudzonem kierownictwem dyrektora c. k. rolniczego zakładu doświadczalnego prof. Jentysa. Szczególniejszą uwagę zwrócił Komitet na doświadczenia nad poprawą łąk i pastwisk, celem zwiększenia produkcyi roślin pastewnych, jako podwaliny intenzywnej hodowli inwentarza.

Komitet zmierza usilnie do coraz ściślejszego porozumienia się organizacyi rolniczych, powołanych do działania obok siebie na tem samem terytoryum. Działalność Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystwa Kółek

rolniczych, która nawzajem się uzupełnia i ze sobą wiąże, stanie się wydatniejszą, jeżeli bratnie te organizacye będą działały w coraz ściślejszem porozumieniu. Całe zaś rolnictwo z takiego współdziałania odniesie korzyść przez intenzywniejsze przyswajanie sobie najnowszych zdobyczy postępu rolniczego i na zewnątrz większą pozyska siłę, przez solidarne popieranie interesów całego stanu rolniczego. Towarzystwo rolnicze krakowskie będzie miało możność szerszego popierania rolnictwa włościańskiego w najbardziej zawodowo uświadomionych grupach zorganizowanych w Kółka rolnicze, Towarzystwo zaś Kółek rolniczych zapewni swoim członkom większe korzyści we formie udziału poszczególnych Kółek w środkach, jakimi rozporządzają Towarzystwa rolnicze. Zasada ta, już w poprzednich wzajemnych odniesieniach się między obu Towarzystwami zachowywana, konkretnie została sformułowana z inicyatywy prezydyów obu Towarzystw na posiedzeniu centralnego wydziału Stowarzyszeń rolniczych we Lwowie w ten sposób, że poszczególne Kółka rolnicze, położone w obrębie działalności Towarzystwa rolniczego krakowskiego, mają przystępować na członków Towarzystw rolniczych okręgowych, a Towarzystwa rolnicze okręgowe mają zgłoszenia i potrzeby poszczególnych Kółek na równi ze zgłoszeniami innych członków swoich w miarę funduszów uwzględniać.

O działalności Towarzystw rolniczych okręgowych usłyszą Panowie niebawem osobne sprawozdanie, umieszczone jako jeden z następnych punktów dzisiejszego posiedzenia. Ograniczam się zatem do stwierdzenia, że biura Towarzystw rolniczych okręgowych, zorganizowane przez Komitet w r. 1904 i 1905, mając stałych swoich zawodowych urzędników i własne swoje siedziby, przyczyniają się do zwiększenia ruchu, bo w nich każdy rolnik zasięgnąć może potrzebnych mu informacyj i wskazówek, skutkiem czego już dzisiaj daje się tam odczuć większa chęć zespolenia na polu zawodowej pracy. Świadczy o tem fakt, że w r. 1906 liczba członków powiększyła się o 361 i z końcem roku wynosiła 1726 członków.

Tendencya ku assocyacyi ujawnia się także w handlu artykułami rolniczymi, a Komitet starał się przygotować teren dla jej dalszego rozwoju. Utworzenie osobnej sekcyi dla spraw assocyacyi rolniczo-handlowej, ustanowienie instruktora handlowego i opracowanie w porozumieniu z krajowem biurem Patronatu statutu dla spółek magazynowych, będą ułatwieniem w przekształceniu działów handlowych przy Towarzystwach rolniczych okręgowych na spółki, jako organizacyę lepiej zastosowaną dla celów handlowych.

Warunkiem rozwoju assocyacyi rolniczej na przyszłość jest wykształcenie większej liczby osób, któreby rozumiejąc same należycie istotę i korzyści assocyacyi, mogły propagować ją w najbliższem swem otoczeniu. Stosownym do tego środkiem wydało się Komitetowi pozyskanie dla tej pracy liczniejszych działaczy, a to przez urządzenie kursów assocyacyi w kołach duchowieństwa.

Pierwszy taki kurs odbył się właśnie w roku zeszłym w Seminaryum duchownem w Tarnowie, a żywe zajęcie, jakie obudził u interesowanych, zachęca Komitet do dalszego działania w tym kierunku. Zrozumienie i przejęcie się ideą assocyacyi nietylko przyniesie poważne materyalne korzyści każdej jednostce gospodarczej z osobna, ale wpłynie dodatnio na skonsolidowanie się całego naszego stanu rolniczego, wykazując jasno większym i mniejszym rolnikom, że siła ich i przyszłość leży jedynie we wzajemnem zaufaniu i łącznej dla wspólnego dobra pracy.

To też dziś, gdy zbyt gwałtownie może przeprowadzone zmiany polityczne nasuwają obawę, by poszczególne grupy rolników nie poszły za tymi, którzy w zamęcie politycznym szukają własnego interesu i sieją waśń społeczną, — mam sobie za obowiązek wezwać gorąco licznie tu zebranych rolników, właścicieli i większych i mniejszych gospodarstw, by w zrozumieniu i poczuciu wspólności interesów, którym chyba tylko sztuczny rozdział pozory sprzeczności nadać może, by w skupieniu się i solidarnem postępowaniu szukali skutecznego oparcia przeciw wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom i walczyli razem o lepszą przyszłość dla naszego rolnictwa i dla naszej ziemi.

A teraz nim przystąpimy do porządku dziennego spełnić muszę smutny obowiązek oddania czci zmarłemu w pełnej sile wieku w tragiczny sposób, powszechnie cenionemu koledze naszemu ś. p. Dr. Janowi Zdunowi, nietylko jako jednemu z najgorliwszych Członków Komitetu, ale także jako obywatelowi, który czy to jako wzorowy gospodarz i hodowca, czy jako prezes Rady powiatowej, wszędzie gdzie go powołano dzielnie i sumiennie krajowi służył.

Towarzystwo okręgowe dębickie poniosło ciężką stratę przez śmierć ś. p. Henryka Zauderera, którego jako członka honorowego tamtejszego Towarzystwa z żalem wspominam.

Głęboką boleść i współczucie budzi u nas ciężka żałoba, jaką okryło się bratnie Centralne Towarzystwo rolnicze warszawskie z powodu przedwczesnej straty prezesa, ś. p. St. Chełchowskiego, który zorganizowawszy ziemiaństwo Królestwa Polskiego, miał je wprowadzić wśród ciężkich tamtejszych warunków. Nie danem mu było doczekać rozrostu dokonanego dzieła. Ale plon pracy jego będzie mu trwałym pomnikiem.

Kółka ziemian.

Dnia 5. kwietnia odbyło się w Mikulicach zebranie jarosławskiego Kółka ziemian, w którym wzięli udział delegaci sąsiednich Kółek t. j. rzeszowskiego i przemyskiego. Komitet Kółek ukonstytuował się wybierając prezesem X. Witolda Czartoryskiego z Pełkin, sekretarzem p. Jerzego Turnaua z Mikulic.

Na posiedzeniu Kółka zajmowano się ważnemi sprawami tyczącemi się gospodarstwa większej własności. Między innemi wybrano komisyę złożoną z delegatów wszystkich Kółek okręgowych, która ma się zająć opracowaniem referatu o regulaminie dla służby gospodarskiej. Uregulowanie tej sprawy i zjednoczenie większych właścicieli, jako członków Kółek w tym względzie ma wśród obecnych coraz trudniejszych warunków robotniczych i służbowych doniosłe znaczenie.

Następnie naradzano się nad najmem pługa parowego do uprawy jesiennej i wybrano mężów zaufania celem przeprowadzenia ostatecznych pertraktacyj z firmą Schleydera z Pragi (zastępstwo Fowlera) o najem pługa parowego na bieżącą jesień. Firma ta oświadczyła gotowość wynajęcia pługa jeżeli conajmniej tysiąc morgów będzie zgłoszone do orki. Ponieważ przestrzeń taka wśród członków Kółka została zapewnioną, przeto umowa prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Żywe zainteresowanie i obszerną dyskusyę wywołał referat hr. Mycielskiego o praktykach w większych gospodarstwach dla absolwentów zakładów rolniczych zawierający regulamin i porządek dzienny dla praktykantów, elewów i adjunktów gospodarczych. W dyskusyi wyłoniły się dwa kierunki sposobów wprowadzenia młodych rolników w praktykę. Podczas. gdy część uczestników zebrania postawiła jako zasadę regulamin, który pozwala na zapoznanie się praktykanta odrazu z wszystkimi działami gospodarstwa rolnego, wyznaczając porządek dzienny więcej wszechstronny, inni pragnęli rozdziału praktyki na okresy, przyczem w każdym okresie praktykant winien się oddawać wyłącznie tylko pewnej gałęzi gospodarstwa.

W rezultacie uznano konieczną potrzebę ułatwiania praktyki młodym wykształconym rolnikom celem przysporzenia krajowi fachowych kierowników, większych gospodarstw, którzy w przyszłości powinni zastąpić dotychczasowych „pisarzy“ i „ekonomów“ rekrutujących się przeważnie z domorosłych praktyków i nieposiadających dostatecznych podstaw naukowych do wymaganego w obecnych warunkach sposobu prowadzenia gospodarstwa. Powzięto również jednomyślną uchwałę, aby Kółka ziemian wzięły na siebie pośrednieczenie w wyszukiwaniu stosownych praktyk dla adeptów rolnictwa.

Termin wycieczki do księstwa Poznańskiego celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw, oznaczono na drugą połowę czerwca br.

Wreszcie postanowiono odbyć zjazd wszystkich okręgowych Kółek ziemian w maju br. we Lwowie. Na porządku dziennym tego zjazdu będą między innemi referaty o regulaminie dla sług i o panujących w kraju stosunkach dzierżawnych w większych gospodarstwach.

Zaznaczyć wypada wielką żywotność nowo powstałego Stowarzyszenia „Kółek ziemian“. Inicyatywa wyszła z okręgu jarosławskiego, a wszędzie, gdzie dotychczas Kółka okręgowe się zawiązały, ziemianie uznają doniosłość i pożyteczność tego zjednoczenia pod hasłem podniesienia gospodarstw rolnych, i utrzymania ziemi w ręku większych właścicieli. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że w niektórych warunkach parcelacya jest nietylko rzeczą konieczną lecz nawet ekonomicznie pożyteczną, to jednak w zasadzie uważają Kółka ziemian gorączkę parcelacyjną niszczącą obszary dworskie, w obecnej dobie za szkodliwą, tak pod względem narodowym jak i ekonomicznym. Pod względem narodowym jest ona szkodliwą wobec niedostatecznego uświadomienia ludu, który niezdołałby teraz jeszcze spełnić zadań społecznych i kulturalnych połączonych z posiadaniem ziemi, a pod względem ekonomicznym istnieje niemal pewność, że przez rozdrobnienie własności rolnej, zwłaszcza w ten sposób, jak to się obecnie odbywa, a mianowicie przy dzieleniu posiadłości na małe kilkomorgowe osady, produkcya rolna, niemogąca rozporządzać ani maszynami ani nowymi sposobami techniki rolnej, zmniejszy się niepomiernie a stan kultury rolnej w kraju niewątpliwie znacznie się obniży, co w następstwie spowodować może zubożenie i drożyznę.

W szczególności pragną Kółka ziemian przeciwdziałać spekulacyjnemu kupowaniu majątków, wycinaniu lasów i spekulacyjnej parcelacyi. Do tego celu zdążają Kółka przedewszystkiem przez wyrabianie opinii, potępiającej czynienie ziemi przedmiotem handlu.

Tworzenie instytucyj finansowych, któreby regulowały interesa zagrożonych właścicieli przez częściową parcelacyę, przez branie w zarząd podupadłych gospodarstw i t. p., uważają Kółka ziemian jako akcyę drugorzędną. Przy dzisiejszej gorączce parcelacyjnej, przy chorobliwym apetycie na najmniejsze nawet skrawki ziemi, wytworzonym amerykańskiemi pieniędzmi, instytucye finansowe nie są w możności powstrzymania pędu dewastującego obszary dworskie; musiałyby chyba te instytucye posiadać chyba miliardowe kapitały i rezygnować z płacenia dywidendy. Coraz rzadziej powodem zaniku obszarów dworskich jest obecnie konieczna potrzeba, a coraz częściej chęć zbogacenia się, wykorzystania obecnej nienormalnej ceny ziemi. W takich warunkach jedynie może prowadzić do sanacyi stosowna opinia publiczna taksamo, jak wykupno ziemi polskiej w Księstwie przez Komisyę kolonizacyjną zostało powstrzymane głównie tylko siłą opinii, jaką wytworzyły tam „Straż“ i „Czarna księga“.

Kółka ziemian wzięły również za zadanie zwalczanie wydzierżawiania majątków ziemskich żydom, jak to ma miejsce w wschodniej części kraju. Wydzierżawianie takie nie tylko często prowadzi do dewastacyi majątków przez niefachowe, obliczone na chwilowe zyski z zmniejszeniem wydatności na przyszłość, gospodarowanie, lecz ponadto, zmusza ono ludność włościańską do podlegania wpływowi jednostek, które pod względem etycznym, kulturalnym i narodowym, wiele pozostawia do życzenia. Wiadomem jest, w jakich okolicach i w jakich gospodarstwach najpierw zatliły się iskry strejków rolnych, które potem rozniosły pożar na wielkie przestrzenie.

Trzeba zaznaczyć, że Kółka ziemian nie stoją na stanowisku skrajnego antisemityzmu i może nieuważałyby za potrzebne sprzeciwiać się dzierżawom żydowskiem, gdyby do gospodarowania brali się żydzi-Polacy, żydzi inteligentni, należycie ukwalifikowani i wykształceni.

Błędne i bezpodstawne są zarzuty, jakie zaczynają spotykać instytucyę „Kółek ziemian“ iż pragnie ona stworzyć jakieś odosobnione ciało agrarne, jakiś „trust“, lub organizacyę polityczną. Kółka ziemian o ile możności polityki nie uprawiają, a pod względem agrarnym stoją na stanowisku ścisłej łączności z Towarzystwami rolniczemi i kółkami włościańskiemi, uznają potrzebę pracy nad ludem i w interesie samej polskiej ludności włościańskiej pragną utrzymania obszarów dworskich w narodowych i katolickich rękach. Nie istnieje jednak żadna przeszkoda, któraby zabraniała utworzenia zawodowego związku „Obszarników“, zawiązanie „Cechu“ większych właścicieli dla wspólnej pracy i wspólnej obrony. Jakkolwiek na wielu polach interesa wszystkich rolników należących zarówno do większej, jak i mniejszej własności łączą się i zgadzają, to jednak z natury rzeczy istnieją i istnieć muszą dziedziny, które tylko większych właścicieli dotyczą, taksamo, jak są sprawy dotyczące tylko włościan. Specyalizacye spraw włościańskich z tak ogromnym pożytkiem dla kraju wzięło na siebie Towarzystwo Kółek rolniczych włościańskich. Interesa zaś większych właścicieli specyalizować będą Kółka ziemian. Nie mogą tych interesów wziąć na siebie istniejące Towarzystwa rolnicze, gdyż Towarzystwa te będąc szafarzami subwencyj krajowych i państwowych sprawiedliwie rozdzielać je muszą pomiędzy wszystkie warstwy rolników. Wobec zmniejszania się liczby obszarów dworskich i coraz to większego udziału ludności włościańskiej w sprawach agrarnych, rzecz naturalna, że Towarzystwa rolnicze muszą się stać w przyszłości „Izbami rolniczemi“ a przekształcenie tych Towarzystw w zawodowe przymusowe stowarzyszenia rolnicze ku czemu rząd centralny od dawna zmierza, może jest już w niedalekiej przyszłości. Wtedy „Kółka ziemian“ stałyby się jedyną reprezentacyą większych właścicieli, która zwłaszcza wobec nieuniknionego w przyszłości zdemokratyzowania Sejmu może mieć dla nich ważne znaczenie. W własnym więc interesie powinni ziemianie większej własności łączyć się w całym kraju w okręgowe Kółka ziemian. Jakkolwiek wedle statutu każde Kółko posiada autonomię, to jednak wszystkie okręgowe Kółka połączone komitetem Kółek i związane obowiązującą solidarnością ważniejszych uchwał, stanowić mogą poważną siłę lecz tylko wtedy, gdy sieć Kółek ziemian obejmie cały kraj.

Chów świń w kraju i organizacya handlu nierogacizną.

(Memoryał Komitetu c. k. Krak. Towarzystwa Rolniczego opracowany przez inspektora hodowli, Stefana Bojanowskiego).

(Dokończenie).

STREFA I.

Powiat	Biała	miał	pomór	świń	w	14	zagrodach	w	5	gminach
„	Pilzno	„	„	„	„	3	„	„	3	„
„	Grybów	„	„	„	„	1	zagrodzie	„	1	gminie
„	Kraków	„	„	„	„	1	„	„	1	„

W strefie pierwszej wolne zatem były od zarazy powiaty: Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Jasło, miasto Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy-Targ, Nowy-Sącz, Podgórze, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

STREFA II.

Powiat	Drohobycz	miał	pomór	świń	w	52	zagrodach	w	14	gminach
„	Rudki	„	„	„	„	33	„	„	6	„
„	Żydaczów	„	„	„	„	21	„	„	3	„
„	Stryj	„	„	„	„	8	„	„	5	„
„	Stary-Sambor	„	„	„	„	7	„	„	2	„
„	Gródek	„	„	„	„	7	„	„	2	„
„	Jarosław	„	„	„	„	5	„	„	3	„
„	Kolbuszowa	„	„	„	„	3	„	„	3	„
„	Dobromil	„	„	„	„	2	„	„	2	„
„	Kałusz	„	„	„	„	2	„	„	2	„
„	Przemyśl	„	„	„	„	2	„	„	2	„
„	Lwów	„	„	„	„	2	„	„	1	„
„	Dolina	„	„	„	„	1	zagrodzie	„	1	gminie
„	Tarnobrzeg	„	„	„	„	1	„	„	1	„

W strefie drugiej wolne zatem były od zarazy powiaty: Brzozów, Jaworów, miasto Lwów, Lisko Łańcut, Mościska, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Sambor, Sanok, Strzyżów i Turka.

Ze względu na stan zdrowotności nierogacizny w obu, wyż wymienionych strefach, jak również i łatwości powiększenia strefy I. sąsiadującymi z nią powiatami, podpisany Komitet byłby za domaganiem się od Rządu, aby wziął pod rozwagę, czy nie byłoby rzeczą wskazaną przyłączyć do strefy pierwszej następujące powiaty ze strefy drugiej: Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Nisko, Strzyżów, Brzozów i Sanok a zatem powiaty, które w r. 1906 całkiem nie były dotknięte pomorem, ponadto Kolbuszowa i Tarnobrzeg, a więc powiaty, które w r. 1906 były nawiedzione chorobą w bardzo małym tylko stopniu.

Nie da się zaprzeczyć, że w wypadkach szczególnie groźnego szerzenia się zaraźliwej choroby zwierzęcej, czy to w Austryi, czy też w sąsiednich państwach, okazuje się niezbędna potrzeba bezpośredniego wdania się administracyjnych władz krajowych, celem wydania, lub rozszerzenia stosownych ad hoc zarządzeń. Zarządzenia w takich wypadkach wydawane, odbijają się jednak na stosunkach hodowlanych i handlowych, bądź to w całym kraju, bądź to w poszczególnych jego prowincyach, albo nawet i powiatach. Ze względu na nader ważne znaczenie i skutki takich zarządzeń, sfery hodowców i handlarzy dotyczących, byłoby pożądanem i usprawiedliwionem, aby w celu wyrażenia opinii co do wydawania zarządzeń tak c. k. Ministerstwu rolnictwa jak i administracyjnym Władzom krajowym dodane były „Rady weterynaryjne“, analogicznie jak „Najwyższa Rada zdrowia“ przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych i „Krajowa Rada zdrowia“ przy poszczególnych Namiestnictwach i Rządach krajowych.

W skład proponowanych „Rad weterynaryjnych“ powinni wejść weterynarze pracujący teoretycznie (profesorowie Uniwersytetu i akademii weterynaryjnych), weterynarze praktyczni, powiatowi i wolno praktykujący, oraz reprezentanci sfer rolniczych i handlowych. Do zorganizowania „Przybocznej Rady weterynaryjnej“ przystąpił Rząd w r. 1907. (porów. Ogłoszenie Minist. roln. 13 Stycznia 1907 r. Dz. u. p. Nr. 13).

VI.

Do niedawna ruch handlowy trzodą chlewną był w kraju naszym ożywiony i mieliśmy dość poważny export nierogacizny, nietylko do monarchii austro-węgierskiej, ale nawet i do Niemiec. W ostatnich latach, jakeśmy o tem wyżej wspomnieli, stosunki zmieniły się na niekorzyść do tego stopnia, że z czasem rentowność chowu świń mogłaby być zakwestyonowaną, a wobec tego należałoby zawczasu zastanowić się nad sposobem zapobieżenia złemu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość galicyjskiej trzody chlewnej wychodzi po za granicę kraju jako sztuki żywe, a więc jako materyał surowy. Przeróbka bowiem mięsa wieprzowego w Galicyi na export jest minimalną.

Wprawdzie kilka pomniejszych firm zachodniej części kraju wysyła po za jego granice głównie kiełbasy, ale tylko jedną znamy w kraju i to w Krakowie firmę, która zakład wyrobów masarskich urządziła według wymogów nowoczesnej techniki. Zakład ten, odznaczony 1897 r. na wystawie w Pradze złotym medalem, produkuje głównie kiełbasy i szynki, tak dla miejscowej konsumcyi, jak i na export — słonina natomiast i smalec są tam ubocznymi tylko artykułami.

Przy wywozie żywych sztuk płacimy za transport znacznie więcej i frachtem obciążamy mniej wartościowy towar; wysyłając żywe sztuki na targi znacznie odległe, jesteśmy narażeni na ryzyko, już to z powodu nie dającego się przewidzieć wielkiego spędu, już to z powodu nie zawsze prawidłowo skonstatowanej zarazy, wreszcie sprzedając żywy towar, sprzedajemy z nim za bezcen masę, po zabiciu pozostających odpadków, które umiejętnie zużytkowane, przedstawiają znaczną wartość i t. d.

Przy przeróbce mięsa wieprzowego w kraju, uzyskalibyśmy artykuł handlowy, przy którym płacilibyśmy mniej za transport, odpadłoby ryzyko podczas transportu przy niekorzystnej sprzedaży, ponadto odpadki moglibyśmy zużytkować po cenach stosunkowo wysokich, a znaczna liczba robotników znalazłaby zatrudnienie w fabrykach. Za przykład może nam tutaj posłużyć Westfalia, gdzie n. p. w jednem Osnabrück są aż dwie fabryki, produkujące wyroby masarskie. Fabryki te zatrudniają około 200 ludzi dziennie i wyrabiają rocznie prócz innych znakomitych wędlin, 50—60.000 szynek westfalskich o światowej sławie.

Znajomość stosunków handlowych i rzeczy, odpowiednie kierownictwo, poznanie smaku odbiorców, specyalizacya wyrobu przeważnie takiego towaru, który długi czas przechowywać można (Dauerware), staranność i najdalej idąca czystość zastosowania przy wyrobie, sumienne postępowanie przy zakupnie żywego towaru i sprzedaży przerobów, jak nie mniej odpowiedni kapitał zakładowy i obrotowy, oto warunki, od których zależy powodzenie takiego interesu.

Wobec braku kapitału i ducha przedsiębiorczości u jednostek z jednej strony, a wobec ułatwionego kredytu z drugiej strony, byłoby do życzenia, aby przy pomocy zasiłku kraju i pod jego opieką powstały stowarzyszenia udziałowe, które prowadząc fachowo fabryki przetworów mięsnych, odnosiłyby z tego zyski, które dzisiaj zabiera producentowi pośrednik.

Kraków 26. listopada 1906. r.

O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestyach z hodowlą postępową związek mających.

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie).

(Ciąg dalszy).

Przechodzę teraz do dokładnej ewidencyi stanowienia krów, która, jak to hodowcy wiedzą, jest ważną i potrzebną. Każde stanowienie winno być zaraz zapisane i to w specyalnej książce, lub w rodowodzie. W oborach, które mają więcej stadników, zapisywanie takie już choćby ze względu na potomstwo jest niezbędne. Samo jednak zapisanie dnia stanowienia krowy lub jałówki jeszcze nie wystarcza bo potrzeba mieć w ewidencyi dwa lub trzy przyszłe okresy poganiania się, gdyby sztuka nie została cielną. Szczególnie w zimie, gdy krowy trzyma się stale w stajni, a mając wodociągi, z obory ich się prawie wcale nie wygania, bardzo często latowanie się sztuki może ujść uwadze, zwłaszcza przy krowach cięższych, flegmatycznych. Z wiosną po wypędzeniu krów na pastwisko, może nas spotkać przykra niespodzianka, że krowy, któreśmy uważali za cielne od kilku miesięcy zaczynają się poganiać. W celu osiągnięcia takiej dokładnej ewidencyi dobrze mieć, w widocznej części stajni, odpowiednią tablicę. Na tej zapisuje się krowę i dzień stanowienia i zaraz oblicza się z góry ewentualny następny czas poganiania się a więc o 20 dni naprzód. Dozorca jest obowiązany sztukę, w tym dniu i następnych dwóch, obserwować. O ile krowa w tym czasie się nie pogania, oznacza się znowu następny peryod. Dopiero, gdy takich terminów minie trzy a krowa w żadnym nie powtarzała, możemy ją uważać jako cielną.

Mając, w ten sposób, oznaczony na pewne czas ocielenia się krowy, osięgamy następujące korzyści. Możemy krowę w odpowiednim czasie zapuścić, a więc około dwóch miesięcy przed porodem. Są krowy, które takiego sztucznego zapuszczania nie potrzebują i te ucinają mleko znacznie wcześniej, ale w tenczas sztukę taką mogę doić aż do początku ósmego miesiąca ciąży, choćby mi dawała tylko nie znaczną ilość mleka. Dobre jednak dojki, nie zapuszczone, doiłyby się często aż do samego wycielenia.

Oczywiście, że ze względu na jakość mleka od tak wysoko cielnej krowy, ze względu na rozwój spodziewanego cielęcia i na przyszłą zdolność laktacyi krowy, tego żadną miarą robić nie możemy, i okres dwumiesięcznej przerwy w laktacyi uważam za normalny. Zapuszczanie odbywa się przez stopniowe opuszczanie podoi. Jednak dojąc raz czy dwa razy

dziennie, należy zawsze najdokładniej wydajać. Sztuki dobrze wyglądające można wziąć na post, ujmując im w pierwszej linii karmę treściwą, co przyczyni się wydatnie do zmniejszenia mleka. Badając na wielu sztukach i przez dłuższy czas, zależność wydatku mleka od czasu ciąży, doszedłem do następującego wniosku. U krów złych dójek nie ma regularnego spadku mleka w miarę posuwania się ciąży, bo te zresztą dając od wycielenia nie wiele mleka nie mają z czego spadać. Dobre jednak dójki zachowują się przytem bardzo jednostajnie.

A mianowicie od chwili rozpoczęcia ciężarności aż do połowy tejże spadek mleka od miesiąca do miesiąca wynosi nie wiele bo zaledwie 6—7%, tak, że wydatek dzienny krowy od dnia pokrycia aż do połowy ciężarności zmniejszy się o jakie 30%. W drugiej zaś połowie ciąży, zmniejszenie dziennego wydatku mleka wynosi od miesiąca do miesiąca przeciętnie po 25 do 30%.

Mając dokładnie oznaczony dzień nastąpić mającego wycielenia się krowy, możemy ją do tego aktu odpowiednio przygotować, a odnosi się to szczególnie do sztuk dobrze lub za dobrze wyglądających. Tydzień lub i dłużej krowę wziąć należy na dyetę, często zajdzie potrzeba odstawienia sztuki na spokojniejsze miejsce. Przy pojeniu krów na polu, sztuki takie na dłuższy czas wyganiać nie można, a w każdym razie nie razem z całą gromadą. O ile takie przygotowanie krowy, do porodu jest ważne, już choćby ze względu na ewentualne groźne następstwa, jak febry porodowe, zaziębienia i t. d. wspominać tu nie potrzebuję, jako o rzeczy bardzo dobrze znanej.

Aby mieć ciągłą ewidencyę krów wycielić się mających, dobrze mieć w stajni drugą tablicę, na której zapisuje się krowy z chwilą zapuszczenia jej jako cielną i oznacza się dzień przypadającego wycielenia. Bez pewności terminu wycielenia się danej krowy, zapuszczanie jej i przygotowanie do porodu jest nie pewne. Krowę możemy doić do samego wycielenia to jest aż do wybitnych oznak rychłego porodu, ale w tedy otrzymamy marne cielę, i wyniszczoną krowę, która potem znacznie gorzej będzie się doić.

W wypadku, gdy nie możemy dokładnie oznaczyć dnia wycielenia, dobrze jest orjentować się następującym znakiem, który, jak stwierdziłem od dłuższego czasu, nie zawodzi nigdy. Na 7—10 dni przed wycieleniem mięśnie na krzyżach zaczynają zapadać równocześnie ze ścięgnem przebiegającem z obu stron nasady ogona przez kość siedzeniową. Im dzień porodu jest bliższy tem ścięgno staje się miększe, a gdy już tak się rozluźni, że go prawie palcami wyczuć nie można, można być pewnym że krowa do 24 godzin wycieli się.

Nabrzmiewanie wymienia i rodnicy jest już więcej rzeczą indywidualną. Są sztuki u których wymię i rodnica na długi czas przed porodem nabrzmiewają silnie, ale są i takie sztuki, u których te objawy występują dopiero w ostatnich dniach. U krów, które mają wiele ruchu oznaki takie występują znacznie później, i są mniej widoczne. Tak samo i objętość brzucha u takich krów jest zawsze mniejszą, jak u krów pozbawionych ruchu, bo te mają zwykle znacznie więcej wody płodowej. Słyszy się często, że u krów bardzo mlecznych ma się z wymieniem bardzo wiele kłopotu przed i po wycieleniu, temu pozwoliłbym sobie zaprzeczyć. Jeżeli tylko krowa jest odpowiednio utrzymywaną, nie jest zapasioną, nie ma sposobności do zaziębienia wymienia, przez przeciągi w stajni, lub brak podściółki, to wypadki jakichkolwiek bolesnych obrzęków wymienia lub dojków są o wiele rzadsze, jak u średnich lub złych dojek. Tłómaczę to sobie tem, że dobra dojka mając duży i obszerny gruczoł mleczny, może łatwiej rozdzielić czy pomieścić silny napływ krwi do wymienia.

Niemal jako pewność podałbym to przy jałówkach (pierwiastkach). Jałówki, które przed i po wycieleniu nie podpadają silnym cierpieniom wymienia i strzyków, aczkolwiek wymię rozwija się silnie lecz nie jest bolesne, a często całkiem miękie, będą na pewne lepszemi dojkami, od takich u których wymię jest twarde, gorące i czerwone, a grożąc rozwinięciem się zapalenia, zmuszają nas do używania różnych okładów i smarowań. Wspomnę tu jeszcze, że trafiają się krowy, które przez parę dni po wycieleniu, dają mleko krwawe. I to nie jest również oznaką wysokiej mleczności, lecz objawem czysto indywidualnym, bo często i złe dojki tym przypadłościom podlegają. Domieszka krwi w mleku może być tak znaczna, że go cielęciu bez narażenia tegoż na chorobę lub śmierć, dawać nie możemy. Niestety z własną stratą przekonałem się, że w takim wypadku cielę ginie z objawami silnej gorączki. Aby się na takie straty nie narażać, lepiej w razie pojawienia się krwi w mleku, dać cielęciu mleko od innej krowy, oczywiście możebnie najświeższej ocielonki, a do pierwszej lub w miarę potrzeby i do drugiej dawki takiego mleka, dodać łyżkę oleju ricynowego, aby wywołać potrzebne przeczyszczenie, które natura osiąga za pomocą siary.

Nasuwa się tu pytanie co jest korzystniejsze, czy dopuszczania cieląt do ssania, czy też karmienie z ręki. O tem możnaby bardzo wiele powiedzieć. Ograniczę się tu na podaniu kilku wyników dokładnie stwierdzić się dających. Dopuszczając cielę pod krowę, nie mogę w całym okresie ssania cielęcia, oznaczyć dokładnie ilości mleka otrzymanego z tej krowy.

Następnie nie mogę wydzielić cielęciu tej ilości mleka, która stosownie do jego żywej wagi i wieku byłaby mu najodpowiedniejszą. Od krowy z obfitem mlekiem, ciele może wyssać mleka po nad własną naturalną potrzebę, a więc mleko się marnuje, a przytem mogą nastąpić zaburzenia w przewodzie pokarmowym z przessania. Od złej dójki cielęciu może mleka brakować. Tak w pierwszym jak i drugim wypadku cielę na tem stracić może.

Przyznaję, że przy obfitem mleku cielę w okresie ssania rozwija się daleko lepiej, jak karmione z ręki, że dzienny przyrost żywej wagi jest znaczny, bo dochodzi do 1·35 klg., gdy przy karmieniu z ręki uzyskuje się dzienny przyrost 0·65 do 0·75 klg.

Ale za to po odłączeniu cielęcia sprawa zaczyna brać inny obrót. Cielę tęskni za matką i chudnie, matka tęskni za cielęciem i obcina mleko. We wzroście cielęcia następuje stagnacya, tak, że ciele karmione z ręki przewyższa we wzroście pierwsze. Oczywiście mam tu na myśli karmienie z ręki, które odbywa się starannie i dokładnie, bo wiadomą jest rzeczą, że niedbałe karmienie powoduje ustawiczne choroby organów trawienia, kończące się często śmiercią. Przy zwykłem karmieniu z ręki, przynajmniej w pierwszych tygodniach, nie powinno się pozwalać aby cielę piło mleko dużymi łykami tak, jak wodę, aby nie zanurzało pyska w mleku powyżej nozdrzy, bo przy takiem piciu wielkiemi łykami, wiele mleka, zamiast się dostać w prost do właściwego żołądka, przelewa się w drodze do torby, której czynność nie jest jeszcze rozbudzoną, tam kiśnie, fermentuje, co wywołuje objawy zatrucia organizmu a w końcu i śmierć. Do pojenia cielęcia powinno się używać osobnego naczynia a nigdy skopców, które służą do dojenia.

Specyalne aparaty do pojenia cieląt z gumowemi ssawkami są najodpowiedniejsze, bo przy nich cielę pobiera mleko sposobem ssania. Ssanie wpływa bardzo dodatnio na rozwój gruczołów ślinowych, co nie jest bez wydatnego znaczenia na odżywianie się sztuki w przyszłości. Cielęta przy takim aparacie zaspakajają naturalną potrzebę ssania i potem są mniej skłonne do wzajemnego ssania się między sobą, bądź to za uszy, bądź za pępek. Takie wzajemne ssanie się, powoduje, albo zdeformowanie uszów, albo co gorsze zapalenie pępka, albo wreszcie cielę połyka z drugiego tak wiele włosów, że te w żołądku, przy ruchu tegoż perystaltycznym, zbijają się w twarde kule jak piłki, które dostawszy się do kiszek mogą je zatkać i wywołać zapalenie.

Zbyteczne byłoby tu wspominać, że taki aparat musi być bardzo czysto utrzymywany a zwłaszcza cienka rurka i ssawka gumowa, w których najprędzej mleko kwaśnieje. Aparat taki systemu Tuckera odpowiadałby celowi bardzo dobrze, szkoda tylko, że ssawki gumowe, są wyrabiane za słabe, skutkiem czego cielęta często je zrywają. Całkiem naturalnie, że przy pierwiastkach, zawsze jest wskazane, cielę przypuszczać do ssania, ze względu na wyrobienie gruczołu mlecznego. A teraz kilka słów o czasie karmienia i o pojeniu krów mlecznych.

Uważam za dobre — karmę tak rozdzielić, aby krowy otrzymywały całodzienną racyę karmy w trzech obfitych dawkach. Naturalną jest rzeczą, że przy zadawaniu takiej dawki równającej się $1/3$ całodziennej normy, już ze względu na samą jej objętość i na pojedyncze składniki, spasanie takie nie może się odbyć na raz, lecz rozpaść się musi na dwie lub trzy po sobie następujące porcye, zwłaszcza przy karmieniu indywidualnem. W każdym razie dążyć należy, aby osiągnąć jak najdłuższy odstęp czasu między jednem, a drugiem z trzech głównych karmień. Czas ten spożytkuje krowa na dokładne przeżucie przyjętej karmy. Całodzienne bez przerwy karmienie krów mniejszemi dawkami, uważam za nieodpowiednie. Krowa nie może przez napływ ustawiczny, świeżej karmy, dawniejszej dokładnie przeżuć, przetrawić i zaasymilować, co powoduje znaczne marnowanie pokarmu, bo część tego przewędruje tylko przez organizm do nawozu.

O jakości i składzie karmy będę miał sposobność mówić później, tu zaznaczam jedynie, że zupełnie słuszne jest, aby przy hodowli zarodowej, gdzie zdrowie i dobrą budowę, kładziemy na pierwszym planie, używać do spasania jak najmniej odpadków fabrycznych, zwłaszcza o wielkim balaście, a spasać karmą naturalną, choćby nawet tamta zapewniała nam mniejszą chwilowo produkcyę mleka. Rozpatrzmy teraz sprawę pojenia krów i używanych przy tem urządzeń.

Jakkolwiek spotkałem się już z zarzutem, że samoczynne poidła w stajni zapomocą wodociągów i specyalnych muszli są nie dobre, lecz pomimo tego z własnej praktyki wiem, że takie urządzenie oddaje w hodowli znakomite usługi. Mleczność krów poprawia się i bezwarunkowo ustala, i nakład na takie wodociągi opłaci się w krótce. Pewny jestem, że ci hodowcy, którzy takie ulepszenie u siebie zaprowadzili z twierdzeniem tem zgodzą się. To co się czasem słyszy, że przy wodociągach krowy zdrowe są narażone na zarażenie się wodą od krów chorych n. p. gruźliczych, to przyznaję, że taki wypadek nastąpić może, ale tam, gdzie wodę z wodociągu wpuszczamy wprost do żłobu dla kilkunastu lub kilkudziesięciu sztuk równocześnie. Tak samo krowy są narażone na zarażenie się, gdy je wypędzamy na pole do koryta, rzeki lub stawu. Tu już na pewne jedna chora sztuka może zarazić wszystkie krowy w stajni. Zupełnie przeciwnie ma się rzecz przy zastosowaniu samoczynnych kubłów (muszli). Jeden taki kubeł jest zwykle przeznaczony dla dwóch sztuk stojących obok siebie i tylko te dwie mogą pić z tego naczynia. Ponieważ woda do tych kubłów wpływa z góry i żadną miarą nie może się cofnąć do rury wodociągowej więc jest jasne, że właśnie przy takim urządzeniu, mamy możność najdokładniejszej ochrony sztuk, od wzajemnej infekcyi za pomocą wody.

Kto jednak nie może zaopatrzyć stajni w takie wodociągi, i bydło poi w rzece, stawie lub w korycie na polu, dobrze zrobi, gdy możność takiego wzajemnego zarażania się, będzie miał zawsze na uwadze. Przy takim pojeniu dobrze jest najpierw poić młodzież, potem krowy większej wartości hodowlanej i zdrowe a w końcu sztuki podejrzane i chore. W ogóle sztuki wysokiej wartości hodowlanej niebezpiecznie jest poić w rzekach, stawie lub żłobach, do których ma dostęp i bydło obce. Jak to może być zdradliwe podam autentyczny fakt z własnego doświadczenia. W roku 1889 w całej zachodniej Galicyi nie było zarazy pyskowo-racicowej. Krowy nie stykały się całkiem z bydłem obcem, a wstęp do stajni dla osób był bardzo ograniczony. Raptem i zupełnie nie spodziewanie pojawiła się w stajni zaraza pyskowo-racicowa, ujawniając się najpierw na racicach. Zarządzone przez starostwo ścisłe dochodzenie wykazało, że zaraza dostała się z Królestwa Polskiego, gdzie na granicy silnie panowała. Woda zatem, przeniosła zarazek na odległość 8—9 kilometrów. W niedługim zaś czasie zaraza wybuchła we wszystkich gminach leżących właśnie nad tą rzeczką.

Przy wodociągach, gdzie woda nie przychodzi do stajni własnym spadkiem, lecz musi być pompowaną do odpowiednich zbiorników, możemy mieć i tą korzyść, że wodę taką możemy w porze zimowej ogrzewać, bo mając zwykle w oborze jakiś kociołek lub parnik, możemy od niego doprowadzić do zbiornika rurką parę i nie wielką ilością tejże, wodę do odpowiedniej temperatury podgrzewać.

O ile woda zimna, wprowadzona w większych ilościach na raz do ozganizmu, przez raptowne oziębienie, może wywołać różne niedomagania a często i groźne choroby, to przypuszczam, że panowie hodowcy mieli sposobność o tem się przekonać, zwłaszcza podczas tegorocznej ostrej zimy. A dalej organizm krowy, tak nagle oziębiony zużywa potem wiele pokarmu na wytworzenie cieplika zamiast na produkcyę mleka. To co się mówi o hartowaniu naszego bydła, uważam za bardzo słuszne, ale o ile to dotyczy młodzieży, ale nie krów mlecznych. Jałownik hartujmy, jak najwięcej i to dla ogólnej hodowli zawsze będzie zbawienne, ale krowę, która już ukończyła rozwój fizyczny hartować już za późno, i tu tylko hygieniczne utrzymywanie jest wskazane.

Proszę podczas zimowej pory obserwować proceder pojenia krów na polu, w stawie lub korycie. Jak często zobaczy się sztukę wrażliwą na zimno, która z obawy zmarznięcia nie dochodzi nawet do koryta, lecz najkrótszą drogą wraca do stajni. Oczywiście taka sztuka musi cierpieć pragnienie aż do następnego pojenia.

Pragnienie to, przy następnem pojeniu, przemaga obawę zmarznięcia, krowa spieszy do wody i spragniona wypija jej więcej ponad naturalną swoją potrzebę. Sztuka taka po powrocie do stajni zaczyna dygotać, jeży włos, garbi się i dobrze jeżeli na tych objawach sprawa się kończy, ale częściej zdarzają się groźne skutki takiego zaziębienia. Tego hartowaniem nazwać nie mogę, bo jest to rozmyślne wystawianie sztuki na niebezpieczeństwo.

Przy poidłach samo-czynnych, krowa pije w tenczas kiedy ma pragnienie, a nie wtedy kiedy zostanie ze stajni wypędzoną. Nie wypija odrazu wiele wody, lecz po trochę, bo jej, regulatory same odrazu nie dostarczą. Nie długa obserwacya sztuk w stajni, zaopatrzonej w takie urządzenie, a szczególniej podczas i po jedzeniu, przekona nas dostatecznie, że jednak takie wodociągi to wielkie dobrodziejstwo dla hodowli.

Pośrednią drogą przy karmieniu krów mlecznych, między sposobem ogólnych równych dawek na sztukę, który niestety jeszcze w tak wielu oborach ma miejsce, a sposobem karmienia indywidualnym, jest karmienie grupami. Hodowcom, którzy nie mają odpowiednio wyszkolonego personalu służbowego, odpowiednio urządzonych żłobów i którzy nie mogą poświęcić lwiej części swojego czasu, na osobisty dozór, wprowadzenie systemu karmienia grupami zaleciłbym bardzo. Jest on łatwiejszy do przeprowadzenia jak indywidualny.

System taki będzie szkołą przygotowawczą dla personalu służbowego do wprowadzenia później karmy indywidualnej, a hodowcy da możność zebrania różnych dat i rezultatów, zależnych od miejscowych warunków a potrzebnych mu nie zbędnie na przyszłość.

Tu hodowca winien się starać, ustalić normę karmy bytowej i to w miarę własnej produkcyi różnych ziemiopłodów lub odpadków fabrycznych, a to zależnie do przeciętnej rocznej mleczności krów, i żywej wagi. Tu nikt nie może z góry bez przygotowania i bez poznania podanych czynników, dla dobrej recepty. Opierając się bowiem na podręcznikach, podających składniki pokarmowe różnych pasz, można racyę karmy bardzo nawet błędnie zestawić. Karma własnej produkcyi, może mieć dla każdej okolicy różną wartość odżywczą, ba nawet ta sama karma wyprodukowana na miejscu, może się zmieniać i zmienia się każdego roku. Jakość karmy zależy od gleby, od pogody podczas wegetacyi, podczas zbioru i od tego, czy zbór nastąpił w odpowiednim okresie rozwoju. Wspomnę tu tylko o owym roku klęski posuchy, który to rok dał nam jednak znakomitą jakościowo karmę i najdorodniejsze ziarno ozimin. W roku tym jednym kilogramem siana lub koniczyny osiągało się większy efekt, jak po inne lata dwoma kilogramami.

Z własnego doświadczenia wiem, że w razie wprowadzenia karmy grupami w miarę mleczności, ogólna produkcya mleka podnosi się znacznie. I tak przed wprowadzeniem ta-

kiej karmy, przeciętny roczny wydatek mleka od jednej krowy wynosił 2600 ltr. Po wprowadzeniu karmy grupami, wydatek ten wzrósł do 2800 pierwszego a 2828 ltr. drugiego roku. Przy wprowadzeniu takiej karmy, zestawia się karmę objętościową w taką dawkę, aby ta, stosownie do przeciętnej żywej wagi krów, odpowiadała, tak zawartością suchej substancyi jak i związków azotowych, i węglowodanów, karmie bytowej, to jest takiej karmie, którą krowę możemy utrzymać w niezmiennej kondycyi, ale nie dojący jej. Karmą zaś treściwą, a więc i najdroższą, przeznaczyć najkorzystniej na wynagrodzenie krowy, za oddane mleko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy bieżące.

Targ na bydło rozpłodowe, urządzony staraniem Komitetu c. k. krakowskiego Tow. roln., który odbył się w Krakowie w dniach 17 i 18 kwietnia b. r., miał przebieg nader ożywiony. Na targ doprowadzono ogółem 103 sztuk, w czem 53 sztuk rasy nizinnej, 19 sztuk rasy simenthalskiej i 31 sztuk rasy czerwonej polskiej. Sprzedano ogółem: 67 sztuk, mianowicie, 35 sztuk rasy nizinnej, 9 sztuk rasy Simenthal, i 23 sztuk rasy czerwonej polskiej.

Komitet zakupił 4 buhaje rasy fryzyjskiej i 1 rasy simenthalskiej za kwotę 3.750 Kor., Towarzystwa rolnicze okręgowe zakupiły 14 buhajów rasy nizinnej za 8.500 K., 6 buhajów rasy Simenthal za 2.900 K i 16 buhajów rasy czerwonej polskiej za 7.675 K, Towarzystwo hodowców czerwonego bydła 5 buhajów rasy czerwonej polskiej za 2.800 K. Strony prywatne zakupiły 14 sztuk rasy nizinnej za 9.530 K., 2 buhaje rasy Simenthal za 1.650 Kor. i 2 buhaje rasy czerwonej polskiej za 1.275 Kor.

Ceny buhajów rasy nizinnej wynosiły 400—1100 Kor., buhajów rasy Simenthal i Bern-Simenthal 400—900 Kor., buhajów rasy czerwonej polskiej 350—700 Kor. za sztukę.

Odezwa. Przystępując do wydawnictwa buchalteryi amerykańskiej w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego, pragnąłbym w niej pomieścić praktyczne wskazówki, dotyczące się ocenienia wartości: 1) nawozu, 2) słomy, 3) paszy zielonej, dlatego też udaję się do tych gospodarzy, którzy prowadzą u siebie rachunkowość rolniczą, o łaskawe podanie po jakiej cenie dziś szacują u siebie powyższe produkty i jakie są ich poglądy osobiste na tego rodzaju szacunek? Ponieważ prawidłowe prowadzenie rachunkowości rolniczej jest zależnem od racyonalnego oszacowania powyższych produktów, a zatem wyjaśnienie tej kwestyi może oddać usługi tym wszystkim rolnikom, którzy będą chcieli zaprowadzić u siebie rachunkowość rolniczą. Łaskawe objaśnienia należy przysłać pod adresem:

Henryk Chankowski, nauczyciel buchalteryi, Warszawa, Nowogrodzka Nr. 43.

Tow. prawnej ochrony podatników. Zawiadamia się wszystkich członków i interesowanych iż z dniem 6 kwietnia b. r. biuro Towarzystwa prawnej ochrony podatników zostaje przeniesione z ulicy Grodzkiej l. 35, na ulicę Floryańską l. 13.

Spółka mleczarska w Myślenicach w roku 1906 przerobiła względnie sprzedała w stanie świeżym 115.000 litrów mleka. Wykazała w tymże samym czasie czystego zysku 1813 Koron 27 hal., z czego wypłacono 6% dywidendy od udziałów w łącznej kwocie 136 kor. 77 hal. Tytułem premii dostawcom w stosunku do dostarczonego mleka walne zgromadzenie przyznało 276 kor. 36 hal. Remuneracye wyniosły 340 kor., dla ubogiej dziatwy szkolnej w Górnej Wsi 20 kor., do funduszu rezerwowego 1039 kor. 27 hal. Tym sposobem fundusz rezerwowy wzrósł do poważnej kwoty 3865 kor.

Spółki dostawy mleka i śmietany dla krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie powstały w Zaczerniu (80 członków i 157 krów) oraz w Trzcianie (61 członków i 134 krów). Obok dostawy mleka i śmietany spółki, jak donosi „Gazeta mleczarska" będą pracowały w kierunku podniesienia chowu bydła mlecznego.

Spółka mleczarska w Rybnej rozpoczęła swą działalność z dniem 1-go stycznia 1902 roku i od tego czasu przerobiła na masło z górą 4 i pół milionów litrów mleka i tak:

w roku 1902	618.851 l.
„ „ 1903	971.385 „
„ „ 1904	866.134 „
„ „ 1905	856.833 „
„ „ 1906	1,323.423 „
Razem	4,636.626 l.

z którego wyrobiono okrągło 186.600 kg. masła.

Za dostarczone mleko wypłacono członkom:

w roku	Koron	przeciet. za śmiet. z 1 i. m. g.
1902	46.318·08	7·5
1903	75.619·50	7·7
1904	66.945·30	7·7
1905	76.737·31	8·86
1906	119.653·80	9.04
Razem	385,273·99 K.	

Dla wyjaśnienia dodaję tu, że mleko chude zabierają sobie członkowie z powrotem, zużywając je bądź to wprost w gospodarstwie albo też wyrabiają sery (twarogowe), które na okolicznych targach sprzedają tak dobrze, jak i inne sery z mleka niezupełnie odtłuszczonego (podstawanego). Wartość pozostałego mleka chudego szacują sobie członkowie za każdy litr przeciętnie 4 grosze, wobec tego całkowite spieniężenie mleka w roku 1902 wyniosłoby 11·5 gr., a w roku 1906 13·04 gr. przeciętnie.

Wypłaty za mleko obliczają się według zawartości tłuszczu w danem mleku.

Za 1% tłuszczy wypłacono:

w roku 1902	około	2	gr.
„ „ 1903	„	2·1	„
„ „ 1904	„	2·2	„
„ „ 1905	„	2·38	„
„ „ 1906	„	2·40	„

Szymon Romanowski w „Gazecie mleczarskiej."

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Kraj. Biuro:** 1 polowy, 80 kor., 8 K. nagrody, 12 krc. zboża, utrzymanie dla 1 krowy, lub 2 l. mleka dziennie, 14 rzędów pod ziemniaki, 4 rzędy pod kapustę, opał i mieszkanie. W miarę uczciwej i wydatnej pracy podwyższenie płacy. Adres: Zarząd dóbr Łososina dolna, p. Tęgoborze. — **Bochnia:** 15 parobków-kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 20 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie. — **Brody:** 1 ekonom (do 40 lat). 300 K., 20 ctn. zboża, mieszkanie, drzewo, ogród, 2 krowy na utrzymanie własne; 5 gumiennych, 80—120 K. i ordynarya; 1 pisarz gumienny, 160—200 K., 14 krc. ordyn., 2 l. mleka; 1 leśny energiczny, pszczelnik; 20 fornali, 60—100 K. i ordynarya; 6 dziewek folwarcznych, 80 K., 10 ctn. ordyn., ogród, mieszkanie, mleko (mężowie mogą być fornalami); 7 pastuchów; 4 wolarzy, 72 K., 14 krc. ordynaryi, mleko, ogród, mieszkanie, drzewo i premia od wołów. — **Drohobycz:** 3 pisarzy ekonom. z ukończoną szkołą roln.; 2 gajowych znających się na łowiectwie; 1 leśny-polny; 3 parobków — **Jarosław:** 16 robotników do robót akordowych lasowych. Od sąga miękkiego 2 K. 20 hal., od brzozowego i twardego po 2 K. 40., sągi krągłe 2 K., mieszkanie i opał i gratyfikacyi za 10 sągów 10 K. — **Kałusz:** 20 fornali, 160 K. i ordyn. — **Kraków:** 12 parobków do gospodarstwa, 120—140 K. i utrzymanie; 20 dziewek do gospodarstwa, 100 K. i utrzymanie. — **Limanowa:** 2 wolarzy-żonatych, 100 K., 10 krc. ordynaryi, 1/2 mgr. pola pod ziemniaki, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 1 pastuch-żonaty, 100 K., 8 krc. ordyn., 10 krc. kartofli, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 2 wolarzy-kawalerów, 104 K., mieszkanie i wikt; 2 dziewki do dworu, 92 K., mieszk. i wikt; 1 dziewka stajenna, 72—80 K., mieszkanie i wikt; 1 parobek do wołów opasowych, 144 K. i zwrot kosztów podr.; 1 parobek do 4 koni, 120 K.; 1 parobek do 2 koni, 100 K.; 1 fornal-kawaler do koni, 100 K., 9 krc. ordyn., 1 l. mleka, 400 sążni pola, 38 ctn. węgla, mieszkanie i zwrot kosztów podr.; 2 fornali do koni, 80 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 1 wolarz, 100—120 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 2 wolarzy-kawalerów, 80 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 4 fornali, 120—140 K., wikt i zwrot kosztów podr; 272 robotników sezonowych rolnych. — **Mościska:** 2 polnych; 4 fornali; 5 parobków. — **Myślenice:** 1 leśny-polowy, 120 K., 11 krc. ordyn., 1/4 mgr. ogrodu, mleko, mieszkanie, opał, pniowe, strzałowe i 4 K. zadatku; 1 dziewka do dworu, 120—144 K. i wikt. — **Nowy Sącz:** 3 dziewki stajenne,

8 K. mies., wikt i 4 K. rocznej premii; 20 robotników rolnych i lasowych, 20—26 K. mies. i deputat. — **Oświęcim:** 3 dziewki do krów, 90 K. i wikt; 1 parobek do koni, 120 K. i wikt. — **Podhajce:** 1 stawniczy-Polak, żonaty, znający się na hodowli karpia. — **Sanok:** 2 pisarzy gospodarczych; 4 fornali; 2 pastuchów; 8 dziewek folwarcznych. — **Lwów:** 40 fornali i parobków; 1 gumienny, 100 K., 12 krc. ordyn., opał, mieszkanie, ogród, 1½ l. mleka w zimie a 2 l. latem. — **Tłumacz:** 1 parobczak, 8—10 K. mies. i wikt. — **Brody:** 2 furmanów. — **Drohobycz:** 2 furmanów. — **Mościska:** 1 furman-sztangret. — **Sanok:** 1 furman-kawaler do 2 koni.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 3 pomocników gospodarczych; 1 chmielarz. — **Brody:** 4 leśniczych; 3 ekonomów; 3 chmielarzy; 1 dozorca gospod.; 1 gumienny izraelita; 5 gajowych. — **Drohobycz:** 6 pisarzy ekonomicznych; 1 zarządca-ekonom; 3 gumiennych; 1 pomocnik gospodarczy; 2 ekonomów, jeden żonaty; 1 pasiecznik i dobry sadownik; 2 leśniczych; 3 podleśniczych lub gajowych. — **Gorlice:** 1 robotnik rolny; 1 dozorca lasowy. — **Kałusz:** 1 ekonom; 2 robotników rolnych. — **Kołomyja:** 1 ekonom na wikt lub ordynaryę; 1 praktykant leśnictwa, ukończony, 72 K. mies. i całe utrzym.; 1 dozorca lasowy, wedle umowy, świadectwa b. dobre. — **Kraków:** 3 ekonomów; 1 leśniczy. — **Limanowa:** 1 adjunkt gospodarczy, ekonom, zaraz! z 3-letnim kursem rolniczym i prowadzenia łąk. Czech lat 18, rel rzym.-katol; 1 karbownik-gajowy, Polak, lat 45 żonaty, 2 dzieci; 1 fornal do koni. — **Lwów:** 1 gajowy; 1 gumienny; 1 ekonom. — **Mościska:** 12 ekonomów; 6 pisarzy ekonom. — **Myślenice:** 1 pisarz ekonom; 1 gajowy bez praktyki. — **Podhajce:** 1 zarządca, przyjmie posadę na skromnych warunkach; 1 leśniczy; 1 ekonom; 1 pisarz ekonomiczny. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier gospodarczy, po kawalersku lub na ordyn,; 2 ekonomów; 3 pisarzy gospodarczych; 1 pomocnik gospodarczy, lat 39, emeryt kolejowy. — **Tłumacz:** 1 ekonom. — **Kraj. Biuro** 1 zarządca gospodarczy, leśniczy lub gorzelnik z ukończoną szkołą rolniczą w Bereżnicy i kursem gorzelniczym w Dublanach, lat 23. — **Brody:** 6 furmanów. — **Drohobycz:** 3 furmanów. — **Kraków:** 2 furmanów. — **Lwów:** 6 furmanów. — **Podhajce:** 2 furmanów; 1 chłopak do koni. — **Kraj. Biuro:** 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu do kolejek lasowych, lat 44, żonaty.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 16 kwietnia 1907.

Brak znaczniejszych dowozów z powodu robót polnych i silna tendencya na rynkach monarchii wpływa na nasz targ dodatnio. Odbył on się dzisiaj w usposobieniu mocnem, zwłaszcza co do pszenicy i żyta, które od 30—40 hal. podniosły się w cenie.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.90—9.15 K., pszenicę czerwoną od 8.70—9.10 K., żyto od 7.20—7.50 K., jęczmień od 7.50—8.60 K., owies od 8.90—9 20 K., kukurudza nowa od 6.50—7.10 K., kukurudza Cinquantino od 7.20—7.65 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00—14.00 K., rzepak zimowy 00.00—00.00 K., wyka 7.40—8.00 K., bobik od 7.50—8.25 K., otręby pszenne od 5.80—6.10 K., żytnie od 6.00—6 20 K., koniczyna czerwona nas. od 75.00—83.00 K., koniczyna biała od 33.00—45.00 K., tymotka od 25.00—32.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 16/IV 12.60—13.40 K. **Lwów** 12/IV 15.00—15.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 16/IV 13.50—13.80 K. 100 kg.

	Kwiecień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	12	17.00—17.40	12.80—13.20	15.60—17.00	18 00—18.20
Tarnów	12	16.00—16.50	13.50—14.00	15.00—17.00	16 50—18 50
Podwołoczyska.	10	16.50—17.40	12.20—12.50	13.20—14·00	15.60—16 00
„ ros. bez cła	27	13.60—14.40	11.60—12.00	11.60—12.40	00.00—00.00
Wiedeń	16	16.10—17.32	13.50—14.00	13.50—13 80	16.20—17.20
Peszt	9	15.96—15.88	13.02—13.06	00.00—00.00	15.40—15.42
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	15	16.90—18.10	14.90—16.30	12.30—17.00	15.00—16.90
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Kukurydza. Wiedeń 16/IV 11.70—12.20 K., **Lwów** 12/IV 00.00—00.00 K. **Peszt** 9/IV 10.78—10.80 K. **Tarnów** 12/IV 15.00—17.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 16/IV 20.00—23.00 K. **Lwów** 12/IV 15.00—20.00 K. **Tarnów** 12/IV 18.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 12/IV 13.00—13.50 K. **Podwołocz.** 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 28/III 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 9/IV 27 50—27.70 K. **Tarnów** 12/IV 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 16/IV 5.50—6.50 K. **Tarnów** 12/IV 5.50—6.00 K. **Lwów** 12/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 12/IV 120.00—140.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 10/IV 108·00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 16/IV styryj. 150.00—157.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 16/IV 60.00—80.00 K. **Lwów** 12/IV 60.00—80.00 K. **Wiedeń** 16/III 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 15/IV galicyjskie prima 85.00—94.00 K., secunda 80.00—84.00 K., tertia 76 00—78.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 218.

Nierogacizna. Wiedeń 11/IV. prima 100.00—110.00 K. tłuste 123.00—192.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 12/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 398 sztuk, jałownika 75, cieląt 468 owiec i kóz 8, nierogacizny 231. Płacono za woły po 85—90 K. za krowy 78—83 K., buhaje 84—86 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 32—54 K. za sztukę. Za nierogaciznę tucznącono po 124—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 16/IV deserowe 2.50—2 90 K., wiejskie 2.40—2.50 K. zwykłe targowe 2.00—2.20 K. **Kraków** 16 IV targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 12/IV stołowe I klasy 198 00—210.00 M. II klasy 184.000—192.00 M. III klasy 170.00—180.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 13/IV dworskie i spółkowe, prima 204.00—212.00 M., secunda 200.00—210.00 M., tertia 186.00—192 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 16/IV prima 35—36 sztuk, secunda 37—38 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 16/IV 2.40—2.60 K. **Berlin** 13/IV 2.95—3.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 17/IV surowy 75% 45.20—45.60 K., 16/IV rafinowany 90% bez opłaty 136.75—137.25 K.

Lwów 10/IV 40.75—41.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 16/IV 4.20—6.20 K. **Tarnów** 12/IV 4.40—6.50 K **Wiedeń** 12/IV 5.40—9·00 K. za 100 kg.

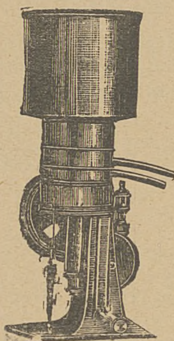
Koniczyna. Kraków 16/IV 6.40—8.40 K. **Wiedeń** 12/IV 5.40—9.20 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 16/IV 4.40—5.20 K. **Tarnów** 12/IV 4.00—4.50 K. **Wiedeń** 12/IV 40.80—6.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Oryginalne Lavala wirówki

„ALFA“



model z roku 1906

są najlepszemi i najwięcej rozpowszechnionemi centryfugami teraźniejszości i niedoścignionemi pod względem:

konstrukcyi, łatwości czyszczenia, lekkości chodu, dokładności odtłuszczania, małych kosztów nabycia, znakomitej jakości masła.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

Skład

Towarzystwa akc. ALFA SEPARATOR

Kraków, Długa 1 (dom Izby Handl.-Przemysłowej).

Największa specyalna fabryka maszyn i przyborów mleczarskich, konwi transportowych, urządzeń do chłodzenia.

SŁYNNE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

taniej niż wszędzie

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane

jakoto:

Płótna białe zwykłe i prześcieradłowej szerokości, Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH I BAWEŁNIANYCH ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Próbki darmo i opłatnie na każde żądanie.

CEGIELNIE, DRENIARNIE,

DACHÓWCZARNIE, WAPIENNIKI i t. d.

projektuje

Badanie terenów i surowca

przeprowadza

Inż. ROMAN Z. CIESIELSKI w Podgórzu

UL. ŚW. FLORYANA L. 5.



Dostawy mleka lub śmietanki poszukuję.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać wraz z podaniem warunków (cena, ilość i t. p.) pod adresem: **Zarząd mleczarni E. Dobrzyńskiej w Krakowie, ul. Sławkowska l. 12.**

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po 50 kor. za sztukę, starsze po 2 K. za 1 kg. żywej wagi.

Koń wierzchowy ciemny szpak, pięcioletni, miary 162 ctm., pięknych form, z doskonałemi chodami, do nabycia w **stadzie Taurowskiem,** poczta Kozłów, stacya Jezierna.

Chlewnia zarodowa w Jedliczu, założona przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego wielkiej rasy westfalskiej posiada na sprzedaż prosięta po importowanych rodzicach po 2 kor. za kilo żywej wagi. Zarząd dóbr Jedlicze koło Krosna, stacya, poczta w miejscu.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.